

Rumunia–USA: przedwyborcza intensyfikacja współpracy

Kamil Całus

W dniach 8–19 października odbyła się seria spotkań amerykańsko-rumuńskich w Waszyngtonie:

8 października sekretarz obrony Mark T. Esper oraz minister obrony Nicolae Ionel Ciucă podpisali dziesięcioletnią „mapę drogową współpracy obronnej”, zakładającą rozwój kooperacji m.in. w sektorze wojskowym, cybernetyce, a także w kwestii modernizacji rumuńskich sił zbrojnych. Minister obrony Rumunii podkreślił zaangażowanie jego kraju we wzmacnianie wschodniej flanki NATO, w tym konsekwentne utrzymywanie wydatków na obronę powyżej 2% PKB i postępującą modernizację rumuńskich sił zbrojnych (wspomnił przy tym o niedawnej dostawie do Rumunii pierwszego zestawu rakiet Patriot).

9 października minister gospodarki Rumunii Virgil Popescu i sekretarz ds. energii USA Dan Brouillette parałowali projekt międzyrządowego porozumienia o współpracy w rozwoju cywilnej energetyki jądrowej w Rumunii. Bukareszt ma uzyskać możliwość wykorzystania „amerykańskiej ekspertyzy i technologii” na potrzeby renowacji i budowy dwóch nowych bloków w jedynej rumuńskiej siłowni atomowej w miejscowości Cernavodă. Zgodnie z deklaracjami strony amerykańskiej wart około 8 mld euro projekt ma być koordynowany przez firmę AECOM i realizowany przez konsorcjum firm amerykańskich, rumuńskich, kanadyjskich i francuskich. Popescu podpisał także protokół uzgodnień z przewodniczącą Export-Import Bank of the U.S. (EXIM Bank) dotyczący finansowania projektów w sektorze energetycznym i infrastrukturalnym (w tym energetyki jądrowej, dróg i linii kolejowych). Biorący udział w rozmowach ambasador USA w Bukareszcie zapowiedział, że Stany Zjednoczone „wraz z Polską rozpoczną nowy projekt przeznaczony dla Rumunii, którym będzie budowa autostrady i linii kolejowej łączącej Konstancę (...) z Gdańskiem”. Opierając się na wypowiedziach ambasadora, minister transportu Rumunii Lucian Bode zapewniał następnie o amerykańskim wsparciu dla istotnych dla Rumunii projektów Inicjatywy Trójmorza, takich jak Via Carpatia i modernizacja korytarzy kolejowych Rail-2-Sea, jako mających istotne znaczenie także z punktu widzenia wojskowego. W ślad za nim temat omawiały szeroko rumuńskie media, także regionalne, dostrzegając dobrą koniunkturę dla realizacji brakujących odcinków połączeń drogowych, które wpisują się w realizację trasy Via Carpatia wraz z jej odnogami.

19 października minister spraw zagranicznych Bogdan Aurescu w rozmowie z sekretarzem stanu Michaeliem Pompeo podkreślił wagę takich projektów infrastrukturalnych jak m.in. Rail-2-Sea i Via Carpatia oraz dodał, że mają one zarówno wymiar gospodarczy (pomagają odbudowywać i wzmacniać odporność gospodarczą UE), jak i strategiczny (wpływają na poprawę mobilności wojskowej). Wezwał do zaangażowania USA (w tym finansowego) w

realizację tych inwestycji, podkreślając potrzebę silnej obecności gospodarczej, inwestycyjnej i wojskowej USA w regionie. Według Aurescu Stany Zjednoczone zapowiedziały zwiększenie swojej obecności wojskowej, co Rumunia przyjęła z zadowoleniem.

Komentarz

- Zawarte przez Bukareszt z Departamentem Energii USA oraz EXIM Bankiem porozumienia dotyczące współpracy oraz finansowania rozwoju rumuńskiej energetyki jądrowej stanowią kolejny przejaw prowadzonej przez Waszyngton polityki ograniczania ekspansji polityczno-technologicznej Chin w Europie. Jeszcze 19 stycznia br. (także ze względu na presję ze strony USA) premier Rumunii Ludovic Orban oświadczył, że jego kraj nie będzie kontynuował niemal siedmioletniej współpracy ze stroną chińską przy rozbudowie elektrowni jądrowej w Cernavodzie, oraz zapowiedział poszukiwanie nowego partnera, który pomoże sfinansować i zbudować tę inwestycję. Władze Rumunii już od kilku miesięcy dystansują się także od współpracy z Chinami w zakresie technologii telekomunikacyjnych. W sierpniu 2019 r. prezydent Klaus Iohannis podczas swojej wizyty w Waszyngtonie podpisał z Donaldem Trumpem memorandum w sprawie transparentności i bezpieczeństwa sieci 5G.
- Wbrew wydzwiskowi większości rumuńskich przekazów medialnych porozumień dotyczących współpracy w sektorze jądrowym nie należy traktować jako ostatecznych. Dokumenty mają charakter ogólny i nie jest jasne, które firmy miałyby uczestniczyć w projekcie rozbudowy siłowni w Cernavodzie i kto miałby dostarczyć technologię. Dotychczasowe bloki zbudowano w technologii reaktorów ciężkowodnych CANDU, którą amerykańskie przedsiębiorstwa nie dysponują (ma ją m.in. kanadyjski SNC-Lavalin). Spore niejasności dotyczą także finansowania przedsięwzięcia. Protokół uzgodnień podpisany przez stronę rumuńską z EXIM Bankiem nie tylko nie gwarantuje konkretnych środków (przewiduje jedynie wolę dokonania analizy istniejących opcji potencjalnego finansowania przez EXIM Bank), a wręcz ogranicza skalę finansowania (przeznaczonego nie tylko na elektrownię, lecz także na inne projekty) do 7 mld dolarów.
- Obserwowana intensyfikacja współpracy na linii Waszyngton–Bukareszt ma niewątpliwie związek z planowanymi na 3 listopada wyborami prezydenckimi w USA. Podpisane porozumienia oraz złożone w ostatnich dniach deklaracje mają zademonstrować zaangażowanie administracji Trumpa w regionie oraz jej skuteczność w promowaniu amerykańskiej technologii (szczególnie w kontekście rywalizacji z Chinami). Ożywienie współpracy ma też miejsce niecałe dwa miesiące przed wyborami parlamentarnymi w Rumunii (6 grudnia br.) i jest korzystna dla rządzącej tam centroprawicy. Zacieśnianie kooperacji w sektorze atomowym pozwala obecnej władzy uniknąć ewentualnych oskarżeń o to, że zrywając (pod naciskiem USA) współpracę ze stroną chińską, zaprzepaściła możliwości rozwoju energetyki nuklearnej. W tym kontekście uwagę zwracają także sformułowane wyrażenie w kontekście przedwyborczym przychylne wobec rządu Ludovica Orbana wypowiedzi przedstawicieli władz amerykańskich oraz krytyka głównych oponentów rządzącej PNL, czyli Partii Socjaldemokratycznej (PSD) – 8 października ambasador Adrian Zuckerman publicznie chwalił władze rumuńskie m.in. za walkę z pandemią COVID-19 i ostro krytykował rządzących do niedawna socjaldemokratów, nazywając ich przedstawicieli „czerwonymi rabusiami”, którzy

„manipulują prawem, by napęłnić swoje kieszenie kosztem rumuńskiego ludu”.

- Rumunia w relacjach wojskowych z USA konsekwentnie zabiega o utrwalenie i zwiększenie amerykańskiej obecności wojskowej w regionie Morza Czarnego. Od kilku lat Bukareszt lobbuje w Waszyngtonie i w NATO na rzecz uznania regionu czarnomorskiego za równie narażony na działania ofensywne ze strony Rosji i równie istotny dla obrony zbiorowej NATO co region bałtycki. Opowiada się więc za rozmieszczeniem w nim amerykańskiego i natowskiego stałego rotacyjnego kontyngentu o podobnym charakterze co w Polsce. Od 2017 r. w ramach działań USA na wschodniej flance (Operation Atlantic Resolve) w Rumunii rotuje batalion wchodzący w skład amerykańskiej brygady pancernej (mającej swoją główną kwaterę w Polsce) i śmigłowce z brygady lotnictwa bojowego US Army. Mapa drogowa, która została przyjęta w Waszyngtonie, zakłada większy udział Stanów Zjednoczonych w modernizacji rumuńskich sił zbrojnych, a także wzmocnienie bezpieczeństwa regionalnego. To ostatnie należy prawdopodobnie połączyć z zapowiedziami sekretarza obrony Marka T. Espera z lipca br. o rozpoczęciu stałych rotacji tego typu jednostek (z USA) w regionie Morza Czarnego, które padły przy okazji ogłaszania planów wycofania brygady piechoty zmotoryzowanej z Niemiec do Stanów Zjednoczonych.
- Obecność wojskowa Amerykanów w Rumunii przekłada się też na większe ich zainteresowanie kwestiami słabo rozwiniętej infrastruktury, także transportowej. Od kilku lat USA inwestują w tamtejszą infrastrukturę wojskową w ramach European Deterrence Initiative w celu dostosowania jej do przetransportowania większej liczby amerykańskich wojsk w region czarnomorski. Inwestycje dotyczą infrastruktury punktowej – wykorzystywanej we wcześniejszej współpracy rumuńsko-amerykańskiej (baza lotnicza Mihail Kogălniceanu pod Konstancą, poligony w Babadag, Cincu i Smârdan) w trakcie prowadzenia przez USA intensywnych operacji w Iraku i Afganistanie. Baza Mihail Kogălniceanu nadal funkcjonuje jako węzeł transportowy dla sił amerykańskich biorących udział w wygaszanych już operacjach na Bliskim Wschodzie. Do tego należy doliczyć ostatnie decyzje o inwestycjach w rozbudowę bazy lotniczej w miejscowości Câmpia Turzii niedaleko miasta Kluż-Napoka w północno-zachodniej części kraju, słabo połączonego infrastrukturalnie z wybrzeżem.
- Realizacja planów administracji Trumpa w kwestii wycofania jednostek z Niemiec oraz stałe rotacje dodatkowych sił w regionie Morza Czarnego zależeć będą od wyników wyborów w USA i rozwoju stosunków amerykańsko-niemieckich. Rumuni uważają jednak, że utrwaleniu amerykańskiej obecności wojskowej w regionie sprzyjać będą ścisłe więzi gospodarcze, przypieczętowane strategicznymi inwestycjami, a także rozwój infrastruktury poprawiającej warunki stacjonowania wojsk. Z perspektywy Bukaresztu Inicjatywa Trójmorza ma silniej związać Waszyngton z państwami wschodniej flanki NATO pod względem gospodarczym, co przekładać się ma także na zwiększenie obecności wojskowej USA. Strona rumuńska wpisuje we współpracę z Amerykanami także realizację projektów infrastrukturalnych rozwijanych pod auspicjami Inicjatywy Trójmorza, m.in. we współpracy z Polską. Do przejawów rumuńskich dążeń do sekurytyzacji Trójmorza należą m.in. podkreślanie synergii między tym formatem a Bukareszteńską Dziewiątką (B9) czy starania o otwarcie Forum Biznesu TSI na współpracę przemysłów obronnych (jak przed szczytem w Bukareszcie). Rumunia z

zadowoleniem przyjmuje więc zapowiedź włączenia się USA w budowę autostrady Gdańsk–Konstanca, wpisującej się w realizację połączenia Via Carpatia, wraz z jej odnogami w Polsce (do Trójmiasta) i w Rumunii (nad Morze Czarne), oraz modernizacji połączeń kolejowych między Bałtykiem a Morzem Czarnym, widząc w tym także perspektywę zwiększenia wsparcia finansowego dla międzynarodowych projektów na swoim terytorium. Powyższe inwestycje transportowe Rumuni traktują również jako wpisujące się w europejski pakiet mobilności wojskowej i koncepcję „wojskowego Schengen”.

- Większe zainteresowanie władz w Bukareszcie przedsięwzięciem Via Carpatia i wpisanie go we współpracę amerykańsko-rumuńską zwiększa szanse na powstanie brakującego odcinka Oradea–Arad, kluczowego dla zachowania ciągłości projektu, na trasie północ–południe. Za likwidacją tego „wąskiego gardła” tradycyjnie lobbuje Oradea, gdzie od kilku tygodni – także na poziomie władz okręgu Bihor – rządzi PNL. 14 października podpisano w tej sprawie porozumienie o partnerstwie władz regionów Bihor i Arad z Krajowym Zarządem Infrastruktury Drogowej (CNAIR). Wartość projektu szacuje się na ponad 1 mld euro.